

REJESTR DOTYCZY:

BOJARSKI Edmund

s/c i

z d.

..... 1924 w Milwaukee, Wisc.

kraj: U.S.

+ w

kraj:

pochowany:

nr grobu:

Nr rejestracyjny

...../.....

Nota zamieszczona:

w tomie

czesci

I n d e k s

Copyright: 1970

B.O. Jeżewski

Źródła i bibliografia c.d.

znak rozpoznawczy

U w a g i:

Źródła i bibliografia:

Wit Tarnawski "Conrad ma własną bazę"
"Kultura" nr 4/271.r.1960 s.138.

Wit Tarnawski "Conrad zdobył własną bazę"
Dziennik Chicagoski part two, Literary Sect.
Friday, May 8, Saturday May 9, 1970. zał.1
/powtórzenie artykuły który ukazał się w
"Kulturze" nr 4/271.1970 s. 138/

REJESTR ZMARŁYCH
SŁOWNIK BIOGRAFICZNY

Nota biograficzna dotyczy

BOJARSKI Edmund

.....

..... 1924

..... Milwaukee, Wisc.

..... kraj U.S.A.

.....

.....

..... kraj

..... pochowany

..... nr grobu

Nr rejestracyjny

Uwagi: adres: Mc.Murry College, Abilene,
Texas 79605, U.S.A.

Editor

"Conradiana".

Praca doktorska "Wynalazcy i odkrywcy polscy w
Afryce.

BOJARSKI Edmund /6 1924/

editor "Conradiana"
prof. Mc-Murry College, Abilene, Texas 79605

praca doktorska "Wynalazcy i odkrywcy polscy
w Afryce"

w r. 1959-60 był czł. ambasady amerykańskiej
w Pretorii, S. Afr. / 8 Rose ave., corner
Albert St., Water Cloob, Pretoria, S.A.

otrzymał 1.11.59 egz. okaz. Rocznika Polonii
1958059.

nie odpowiedział na wysłany 31.10.59 kwestionariusz
do Who's Who Mongols

WIARA N

Conrad Zdobył Własną Bazę

Wielkie Dzieło Edmunda Bojarskiego

Wit Tarnawski

Przed wieloma już laty, bodaj około 1960 r. otrzymałem list z Południowej Afryki wraz z załączonym do niego artykułem "O polskiej duszy Conrada" i prośbą o ocenę. List był pisany po angielsku, nieśmiały i bezpretensjonalny, artykuł pełen nabożnego entuzjazmu dla twórcy "Lorda Jima".

Autor artykułu, Edmund A. Bojarski, sekretarz tamtejszej ambasady amerykańskiej usprawiedliwiał się, że pisze po angielsku, bo polskim nie włada dość wprawnie. Po liście tym długo panowała cisza. Dochodziły mnie od czasu do czasu słuchy o jakichś drukowanych tu i ówdzie artykułach o Conradzie, a także o Sienkiewiczzu, lecz od samego autora żadnych wieści. Naraz przed półtora rokiem Bojarski odezwał się znowu, zawiadamiając mnie, że zamierza wydać międzynarodowe pismo poświęcone Conradowi. To było równie niespodziewane, jak obiecujące. Od dawna odczuwało się potrzebę takiego pisma. Zainteresowałem się osobą projektodawcy.

Urodził się, jak mi później napisał, w 1924 r. w Milwaukee w stanie Wisconsin. Ojciec, którego rodzina wywodziła się z okolic Warszawy, przybył do Ameryki przed pierwszą wojną światową. Tu ożenił się z Polką. Tradycje polskie zachowywał wiernie. Czytywał dużo, nieraz późno w noc — przeważnie Sienkiewicza. Syna zapisał do "Sokoła", śpiewał mu polskie piosenki. Lecz umarł młodo. Drugim, który wywarł później głęboki wpływ na przyłgnięcie młodego Bojarskiego do polskości, był prof. Szymon Deptuła z uniwersytetu Wisconsin, osobistość dużej miary, gorący Polak i znany działacz młodzieżowy. Bojarski wspomina go do dzisiaj z serdeczną wdzięcznością i szacunkiem.

Po śmierci ojca syn poszedł drogą typowego amerykańskiego self made man'a. Pró-

wyrosł z dala od kraju i który jak gdyby chcieli to swoje odejście i nieobecność nadrobić oddaniem dalekiej ojczyźnie.

I tu chyba należy szukać przyczyny, która tak mocno związała Bojarskiego z Conradem. W Conradzie odnalazł jakby światło przewodnie, dostojnego towarzysza drogi, który podobnie jak on, mimo długiego oderwania od macierzystego kraju pozostał mu na swój sposób do końca wierny. Dla Bojarskiego było to równocześnie odkryciem życiowego celu. Odtąd, choć pisze również na inne polskie tematy, oddaje się przede wszystkim służeniu sprawie Conrada.

Dzieło — to człowiek

Poświęciłem więcej uwagi samej postaci Bojarskiego, bo w tym wypadku można istotnie powiedzieć, że dzieło to człowiek. Na jego barkach spoczywa nie tylko redagowanie "Conradiana" lecz nieraz cały szereg zadań czysto administracyjnych. On sam koresponduje z autorami, wyszukuje protektorów i fundusze (na razie bardzo szczupłe) organizuje sieć współredaktorów i korespondentów w wszystkich częściach świata.

Ten ostatni aspekt jest szczególnie ciekawy. Bojarski zdołał już w 26 krajach zdobyć takich, jak ich nazywa "regionalnych" lub "narodowych" redaktorów. Zadaniem ich jest dostarczanie materiałów i zdawanie sprawy z postępów conradystyki w każdym z tych krajów z osobna. Zna-

prof. Szymon Depała
wersytetu Wiscosin, osobistość
dużej miary, gorący Polak i
znany działacz młodzieżowy.
Bojarski wspomina go do dzi-
siaj z serdeczną wdzięcznością
i szacunkiem.

Po śmierci ojca syn poszedł
drogą typowego amerykań-
skiego self made man'a. Pró-
bował wszystkiego. Sprzeda-
wał gazety, pracował w fabry-
kach i na farmie, służył w
wojsku i przeszedł długi, bo
aż dwunastoletni okres służ-
by rządowej. Zwędrował w
tym czasie obie Ameryki, Eu-
ropę, Bliski Wschód i Połud-
nie Afryki. Równocześnie jed-
nak przygotowywał się wy-
trwale do kariery naukowej,
zdobył szereg dyplomów uni-
wersyteckich i wreszcie po-
święcił się wyłącznie naucza-
niu. Po kilku pomniejszych
posadach uzyskał stanowisko
profesora literatury angiels-
kiej w uniwersytecie stanu
Maryland i tu dojrzał w nim
zamiar wydawania conradow-
skiego czasopisma, ze szcze-
gólnym uwzględnieniem Con-
radologii polskiej. Wreszcie w
bieżącym roku przeniósł się
do nowego ośrodka uniwer-
syteckiego Mac-Murry College
w Abilene, w stanie Texas, a
wraz z nim powędrowało tam
jego umiłowane pismo Con-
radiana".

Bojarski zawsze czuł się
Polakiem, choć rodzimy język
jego dzieciństwa ochromiał
podczas wędrówek po świecie
w obcych środowiskach i teraz
na codzień pisze i mówi prze-
de wszystkim po angielsku.
Obcość jednak nie tylko nie
przytłumiła w nim przywią-
zania i zapachu do spraw pol-
skich — wręcz przeciwnie.
Wszystkie jego wypowiedzi i
poczynania w tej dziedzinie
cechuje żarliwość, jaką często
odznaczają się ludzie, którzy

szczególnie ciekawy. Bojarski
zdołał już w 26 krajach zdo-
być takich, jak ich nazywa-
"regionalnych" lub "narodo-
wych" redaktorów. Zadaniem
ich jest dostarczanie materia-
łów i zdawanie sprawy z postę-
pów conradystyki w każdym
z tych krajów z osobna. Zna-
lazły się wśród nich tak zna-
ne w conradystyce nazwiska
jak Norman Sherry, Thomas
Moser, Rene Rabin, Gustaw
Resink, Adam Gillon, Zdzi-
sław Najder, Ivo Vidan. Są
nawet redaktorzy z nowopo-
wstałych państw afrykań-
skich jak np. z Malawi.

Trudno pojąć, jak jeden
człowiek, na domiar normalnie
pracujący w swoim zawodzie,
potrafił to wszystko zorgani-
zować. Wprawdzie na czołowej
stronie "Conradiana" figuruje
imponująca lista członków
redakcji i administracji tego
pisma, ale podejrzewam, że
sam Bojarski wciąż robi lwia
część całej roboty. Współpra-
cownicy są dobrowolni i nie-
płatni, a wiadomo, że taka
dobrowolna pomoc bywa nie-
obliczalna i zawodna, jeżeli
nawet wydatna. W każdym
razie tylko ofiarnej pracy za-
równo samego redaktora jak
jego pomocników można przy-
pisać niskość prenumeraty:
4 dol. rocznie za trzy grube
zeszyty pisma, każdy po sto-
kilkadziesiąt stron. Nic dziw-
nego że Bojarski pisząc mi
niedawno o otrzymaniu nowej
i lepiej płatnej posady w Mc-
Murry College, dodając: "Te-
raz przynajmniej ja i moja
żona będziemy mieli co jeść".

Pierwszy rocznik "Conradiana"

Przedemną leżą trzy nume-
ry pierwszego rocznika "Con-

(Dokończenie na str. 10-tej)

V71 D

ie na niemałe trudności w

Wielu conradu

... Force. While contrary-

W kraju — na szczęście

wszyscy — obawia się

ółpracować z pismem, wy-

dzacym w Stanach Zie-

czonych "Mam trudności"

czonych. Małżeństwo w Warszawie

10

roko najnowsze wydawnictwa krajowe ("Polskość Conrada" B. Kocówny, "Zbiór listów Conrada" w opracowaniu Z. Najdera) oraz angielską pracę A. Buszy "Conrad's Polish Background", znajdujemy w piśmie szereg artykułów oryginalnych Z. Najdera, G. Pileckiego, D. Welshe, K. Metraka, W. Tarnawskiego i wielu innych, ciągnące się przez trzy numery studium A. Gillona, "Conrad i Szekspir". Każdy numer przynosi prócz tego w dziale notatek prasowych szczególnie dokładne i liczne sprawozdania o tym, co pisze się o Conradzie w polskiej prasie, zarówno krajowej, jak emigracyjnej.

Pomost między Polską i zagranicą

Wszystko to jest oczywiście wynikiem świadomego planu redaktora. Pragnie on, by "Conradiana" stały się pomostem między Polską a zagranicą, wiedzą o Conradzie. Droga ta świat zachodni zostanie po raz pierwszy poinformowany szybko i bezpośrednio, co ważniejszego dzieje się w polskich conradystyce i nie tylko będzie mógł korzystać z jej osiągnięć, lecz zorientuje się, jak są bogate a często odkrywcze. "Moim celem jest — pisze Bojarski — udostępnić conradystom mówiącym po angielsku zdobycze conradystyki polskiej. W Polsce dokonano dużej części tego, co jest naprawdę wartościowe w badaniach nad Conradem, ale świat o tym jeszcze nie wie".

Opory w Polsce

Niestety Bojarski napotyka w tej swojej pożytecznej ro-

zprawach w oryginalnych lub odczytach (i jeszcze szereg innych, które za długo przyszłoby wyliczać).

Gdy zaczynałem korespondencję z Bojarskim, rojąc się od tego rodzaju planów, miałem tylko jedną obawę: za wiele ich i za śmiało, by były realne. Lecz gdy zorientowałem się w iscie amerykańskiej obrotności tego polskiego entuzjasty i marzyciela, który potrafił zjednać conradystów z całego świata dla współpracy z swoim piśmem, a zwłaszcza kiedy później zobaczyłem konkretny wynik jego wysiłków, trzy doskonałe numery "Conradiana" — obawy pierzchły. Dziś wierzę, że pismo to ma duży międzynarodowy przyszłość. Conrad wreszcie uzyskał w nim stałą przystań i bazę.

("Kultura" — Paryż)

(1) "Conradiana" Editor
prof. E. A. Bojarski, Mc-
Murry College, Abilene
Texas 79605 U.S.A.

Wybory Zarządu i Delegatów na Sejm Tow. M. Haimana Nr. 1440

W piątek, 8 maja o godzinie 7:30 wieczorem odbędzie się posiedzenie Towarzystwa Mieczysława Haimana nr. 1440 ZPRK w sali Zjednoczenia pnr. 894 Milwaukee Ave.

Ze względu na to, że dotąd nie wybrano nowych urzędników, na posiedzeniu tym nastąpi wybór nowego zarządu łącznie z wyborem delegatów na tegoroczny Sejm.

Prosimy członków i członki-
nie o jak najliczniejszy udział

Jakub Sysak, prezes
Helena Snopek, sekr. prot.

SLUCHAJCIE CODZIENNYCH AUDYCJI

"GŁOS POLONII"

1440 0041